

KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI

KOŚCIÓŁ – NARÓD – PAŃSTWO

ROCZNIKI TEOLOGICZNE
Tom XLIX, zeszyt 2 – 2002

STANISŁAW C. NAPIÓRKOWSKI OFMConv

PROROK WIĘKSZY POLSKIEGO NARODU

Kardynał Hlond mnie bierzmował, kardynał Wyszyński święcił. Tym chętniej przyjąłem propozycję wygłoszenia zwięzłego słowa na otwarcie tego spotkania młodych wokół osoby i myśli Sługi Bożego Księdza Kardynała Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Dawał Bóg swojemu ludowi proroków: mniejszych i większych.

Dawał Bóg proroków narodowi polskiemu: mniejszych i większych. Do większych należą Piotr Skarga, Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła.

Prorocy czytają znaki czasu. Czytają je, wyjaśniają ludowi ich sens i zawarty w nich apel do ludu.

Stefan Wyszyński, prorok większy polskiego narodu, czytał polskie znaki czasu, wyjaśniał je i kreślił programy. W tym czasie Kościoły sąsiednie miały proroków jedynie mniejszych: Węgrzy mieli Mindszentego, Czesi Zwierynę i Vlka, Ukraińcy Szeptyckiego i Slipyja.

Zmieniły się czasy, zmieniły się czasów znaki. Jakie znaczenie mają dla nas dzisiaj prorocy dnia wczorajszego? Wielki prorok czasów *Solidarności*, Lech Wałęsa, zdumiewający wówczas ewidentną charyzmą, gdy nastały inne czasy i podjął inną rolę, okazało się, że osoba proroka ta sama, tylko że charyzmy brak. Jakie znaczenie dla nas dzisiaj, w nowej sytuacji, ma wielki prorok Stefan (o ile je nadal zachowuje)?

Trudne zadanie podejmują młodzi i odważni teologowie naszej *Alma Mater*. Podziwiamy ich odwagę. Gdyby jednak nie podejmowali takiej próby, smutniejszy byłby świat.

Postawione pytania ograniczają się do tematu Narodu i Państwa w ich relacjach do Kościoła. To bardzo trafna decyzja. W sam raz tę działkę nasz Bohater profesjonalnie uprawiał. Dlatego, być może, nadaje się do akademickiej obróbki. Mariologia i maryjność byłyby prawdopodobnie znacznie trudniejsze.

Orędzia proroków przekraczały na ogół czas, w którym działali. Co aktualnego pozostaje dla nas dzisiaj z prorockiego słowa większego proroka Stefana? Z pewnością będziemy tego szukali. Szukajcie i znajdźcie.

Znaczna część pracy i świętowania będzie poświęcona wspomnieniom. To również pomysł obiecujący. Zbierajmy wspomnienia o naszych prorokach, póki wspominający żyją.

Aula naszej *Alma Mater* często gościła biskupa i kardynała Stefana Wyszyńskiego. Na mównicę razem z nim wstępowały głęboki pokój wewnętrzny, a z nim siła ducha, pewność swojej racji, zdecydowanie i humor. (Panowie, mówił kiedyś w stronę przedstawicieli rządu siedzących w pierwszym rzędzie. Zawsze brakuje wam pieniędzy. Patrzcie na Kościół, uczcie się od Kościoła, Panowie! Wypełniona po brzegi aula zareagowała długą owacją).

Symposium organizuje najmłodsza teologia KULowska. Niech mi wolno będzie przypomnieć, że tutaj na KUL, 13 IX 1966 roku, odbywał się Kongres Teologów Polskich. Przemawiał na nim ks. kard. Stefan Wyszyński. Złożył wówczas na ręce obradujących teologów polskich kilka zamówień, a wśród nich zamówienie na polską teologię: pisaną przez Polaków i do Polaków, do polskiej duszy, z uwzględnieniem naszych polskich doświadczeń. Zgłosił też zamówienie na teologię dla świeckich.

Dzisiaj to właśnie zamierzacie czynić. Sam temat, jaki podjęliście, leży wyraźnie bliżej was, świeckich, niż duchownej reszty.

Niech nam towarzyszy uśmiech Bożego Sługi i większego proroka polskiego narodu!

KS. KRZYSZTOF GÓZDŹ

EKLEZJOLOGIA PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Kościół – według Prymasa Stefana Wyszyńskiego – jawi się w perspektywie powszechnego Bożego planu zbawienia przede wszystkim jako Kościół historiozbawczy, trynitarny i prakseologiczny (odpowiada to trzem głównym częściom opracowania). Pierwszeństwo wyrażenia historiozbawczego obrazu Kościoła jest niejako biblijną drogą objawienia Trójcy wewnątrzboskiej (obrazu trynitarnego), która następnie przekłada się na płaszczyznę konkretnego realizowania się Kościoła w życiu człowieka (obrazu prakseologicznego). Wtedy – ujmując razem – Kościół jest „żywą społecznością wierzących, zespolonych bratersko z Chrystusem, ożywionych miłością Ducha Świętego, w drodze do Ojca Wiecznego”¹ Kościół wyrasta jednak z łona Trójcy Świętej w postaci Eklezjalnej Ekonomii Bożej, realizującej się w świecie².

Tryptyk historiozbawczy Kościoła (część I) kreśli *Ecclesia creata, redempta* i *eschatologica*, które kolejno ujmują: stworzenie, oczyszczenie i zbawienie, czyli Adama pierwszego, drugiego i ostatecznego. Kościół jest wtedy współrozciągły do historii zbawienia, co zresztą podjął i Sobór Watykański II. Kardynał Wyszyński, choć tomista z wykształcenia, to jednak był też natchniony myślą społeczną i pojmował Kościół jako rzeczywistość dynamiczną, odniesioną do całej ludzkości, a więc jako społeczność żywą, niezredukowaną do instytucji czy idei.

Ks. dr hab. KRZYSZTOF GÓZDŹ, prof. KUL – prodziekan Wydziału Teologii KUL, dyrektor Instytutu Teologii Dogmatycznej i kierownik Katedry Historii Dogmatów KUL; adres do korespondencji: ul. Bernardyńska 7 E/2, 20-109 Lublin, e-mail: kgozdz@kul.lublin.pl

¹ Cz. S. B a r t n i k, *Pedagogia narodowa Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 2001, s. 20.

² Por. J. S k r o j n y, *Obraz Kościoła w przepowiadaniu i piśmiennictwie Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, Warszawa: ATK 1984, mps, s. 39-225.

Cechą specyficzną w eklezjologii Prymasa Tysiąclecia jest też wytworzenie nowej kategorii eklezjalnej. Jest nią „naród”, a jeszcze konkretniej – „Kościół narodu”. Nie oznacza to, że sam naród jest Kościołem, lecz że naród stanowi jeden z właściwych podmiotów Kościoła. Kardynał może powiedzieć, że „Kościół jest w narodzie”, gdyż wszczepia się w życie i dzieje narodu³

Paralelnie Kościół jest – niemal jak u św. Ireneusza z Lyonu – ujęty trynitarnie (część II). Wyłania się on z myśli i planu Boga Ojca, dokonuje się historycznie we Wcieleniu Syna i realizuje się zwłaszcza wspólnotowo w Duchu Świętym. Nie są to trzy sukcesywne etapy Kościoła – jak np. nauczał bł. Joachim z Fiore, lecz są to etapy jednoczesne. Prymas uwzględnił przy tym bardzo mocno patrylogiczny (ojcowski) charakter Kościoła. Odnaczał się bowiem wielkim zmysłem Boga Ojca, przedstawiając Kościół i cały świat w głównej relacji do Boga jako Ojca. Oparł się tym samym myślicieli, która zredukowała Kościół do Jezusa Chrystusa. Jednak – w konkretnej tematyce – Prymas uwzględnił najszerzej rolę Jezusa Chrystusa. Wiązał też bardzo mocno Kościół z Wcieleniem, co pozwoliło na uwypuklenie roli Maryi jako Matki Kościoła. Ona niejako stała się miejscem przejścia całej Trójcy do historii. Wydaje się, że najsłabiej uwzględnił Prymas odwołanie Ducha Świętego w Kościele, ale słusznie wiązał tę część tryptyku z Miłością, którą rozumiał społecznie, czyli jako konkretną miłość siebie samego, miłość rodziny, narodu i miłość ogólnoludzką. Z tą Miłością wiązał też etykę chrześcijańską, która miała kierować całym ludem wierzącym. Właśnie dlatego ta empiryczna wizja Kościoła była sprowadzona do miłości społecznej, tj. miłości i prakseologii.

Jako prawnik z wykształcenia Wyszyński mocno podkreślał *ordo ecclesiae* i to zarówno w sensie *ordines* (prymat, episkopat, prezbiterat), ale też i *ordo sacerdotalis* jako porządek prawny, a nie jako nauczanie. Stąd jedną z głównych idei Kościoła był dla Prymasa Tysiąclecia zawsze ład społeczny, tj. Kościół ma być wzorem dla wszystkich społeczeństw świeckich. Tu jest właściwe miejsce na prakseologię Kościoła (część III), który nie żyje obok świata, lecz w konkretnym świecie. Ta realność jego egzystencji wyznacza jednocześnie pewną zależność wobec świata. Nie jest to zależność ontyczna, ponieważ Kościół jest rzeczywistością nadprzyrodzoną, Boską, ale jest to zależność hermeneutyczna, zależność świadczenia, że Kościół jest właśnie „dla świata”. Istnienie dla świata tłumaczy chrystocentryzm i pneumatocen-

³ J. L e w a n d o w s k i, *Naród w dziejach zbawienia*, Warszawa 2001, s. 55. Ta ciekawa interpretacja Kościoła w relacji do narodu nie wyczerpuje jednak całości problematyki eklezjologicznej Prymasa Wyszyńskiego. Stąd zostaje ona tutaj świadomie pominięta.

tryzm, stając się określnikami Boskiego pochodzenia Kościoła i jego skutku – bycie wspólnotą zbawienia przez wejście całej Trójcy w dzieje ludzkości wraz ze spełnieniem tam dzieła zbawienia. Zaś antropocentryzm ukazuje wymóg czynu człowieka do przyjęcia czynu Boga w Trójcy i życie oferowanym odkupieniem.

I. HISTORIOZBAWCZY TRYPTYK KOŚCIOŁA

Odwieczny Boży plan zbawienia, zwany ekonomią zbawczą (*Dei Verbum* 14-20), realizuje się w historii od momentu zaistnienia świata i człowieka, rozumianego oczywiście jako suwerenny akt Boga, przepojony miłością względem człowieka. I chociaż pierwszy człowiek w swym rajskim sprzeniewierzeniu się Stwórcy postawił veto wobec Bożej inicjatywy zbawienia, to nie zahamował dynamizmu Boga, a tym bardziej nie cofnął Jego miłości względem człowieka stworzonego na Jego obraz. W dynamizm zbawczy Bóg jaśniej jeszcze włączył swego Jednorodzonego Syna, którego posłał do świata, aby przez akt wcielenia i odkupienia nieodwracalnie kontynuować swój plan zbawczy. Do tegoż planu włączył następnie założony przez Jezusa Chrystusa Kościół, który – właśnie na wzór planu zbawienia – stał się bytem trójstopniowym: Kościołem stworzonym, odkupionym i eschatologicznym.

Kościół tak rozumiany ma za zadanie ukazać Boga w działaniu wyznaczonym przez kolejne etapy historii zbawienia: stworzenie, odkupienie i uświęcenie. Cały dynamizm kreacyjno-redempcyjno-eschatologiczny ukierunkowany jest na człowieka, ponieważ nie tyle wskazuje on samą moc i potęgę Boga, ile właśnie zamieszkanie tegoż Boga: Stwórcy – Odkupiciela i Zbawcy – w Jego ludzie. Jest to zarazem ekonomia zbawcza Boga wobec umiłowanego człowieka. Kardynał Wyszyński wyraża to następująco: „Boża ekonomia zbawienia jest wolą niesienia pomocy człowiekowi”⁴. Właśnie przez obecne działanie Kościoła wola ta i związana z nią pomoc – jest wciąż aktualna i dostępna dla każdego człowieka.

Ksiądz Prymas, reflektując Tróję Świętą w jej historiozbawczym działaniu, zwraca również uwagę na antropologiczny charakter posłania Syna i Ducha, które ma na celu zbawienie i uświęcenie człowieka. Ojciec posyła Syna, a Syn Ducha po to, by przywrócić jedność między Bogiem w Trójcy Świętej

⁴ Stefan Kardynał W y s z y ń s k i, *Kazania i przemówienia autoryzowane* (Warszawa – Archiwum Księdza Prymasa, 1956-1981, t. 1-61), 1969, t. 32, s. 360 (dalej cyt. SKW, KiP).

a człowiekiem. Tym samym dzieło stworzenia i odkupienia zostaje doprowadzone do pełnej świętości – właśnie w Kościele i przez Kościół⁵ Zadaniem Kościoła jest zatem ukierunkowanie i doprowadzenie człowieka do rzeczywistej jedności z Bogiem Ojcem. Jest to określenie ostatecznego celu człowieka, realizującego się przez dynamiczną perspektywę Kościoła⁶

W dynamice Boga i Kościoła nie może zabraknąć i głosu człowieka. Jest to jednak głos szczególny, głos samej Matki Boga – Maryi. Zdaniem Kardynała Maryja ma wyjątkową rolę w dziejach zbawienia, którą przyznał jej sam Bóg. Prawdziwe wybranie Maryi na Matkę Boga i Matkę Kościoła, czyli Matkę każdego ochrzczonego, oznacza wkroczenie Maryi w dzieje człowieka dla kontynuacji dzieła zbawienia. Jej „fiat” spoczywa u podstaw Bożego planu zbawienia, przez co Maryja uczestniczy w stwórczym dziele Ojca, w odkupieniu dokonany przez Syna i we współpracy z Duchem Świętym w uświęcaniu. Rola Maryi wyraża więc szczególny rodzaj kontynuacji zbawienia w Kościele. Najpełniej oddaje je macierzyństwo fizyczne wobec Jezusa Chrystusa i macierzyństwo duchowe wobec Kościoła, co potwierdza wydarzenie Wcielenia i Zesłania Ducha Świętego⁷

Wróćmy do historiozbawczego tryptyku Kościoła, który ukazany jest potrójnie jako *Ecclesia creata, redempta* i *eschatologica*, co można też ująć w perspektywie Adama Pierwszego, Drugiego i Trzeciego.

1. *Ecclesia creata*

Zarówno ten aspekt Kościoła, jak i po nim następujące, Prymas rozważa nie w sensie teorii dogmatycznej, lecz jedynie w nachyleniu do człowieka, czyli w relacji Bóg–człowiek. Nie jest to więc refleksja nad istotą Boga jako Stwórcy, lecz pytanie o to, jakim jest Bóg, co wnioskuje się przez jego działanie względem człowieka w dziejach stworzenia. Oznacza to, że Kardynał Wyszyński zachowuje tu kierunek historiozbawczy, którego celem jest doprowadzenie stworzenia, czyli człowieka, do jedności ze swoim Stwórcą.

Jedność ta nie jest czymś zupełnie nowym, lecz opiera się na akcie stwórczym Boga, a finalizuje w obrazie Prawdziwego Człowieka – Jezusa Chrystusa. Bóg stworzył człowieka na swój „obraz i podobieństwo” (Rdz 1, 27), który wyraża się przede wszystkim w jego nieśmiertelności, rozumności i wolności. Jednocześnie człowiek otrzymał coś z „istoty” Boga, a miano-

⁵ SKW, KiP, 1966, t. 24, s. 453-454.

⁶ SKW, KiP, 1957, t. 2, s. 173-174.

⁷ SKW, KiP, 1959, t. 5, s. 220-226.

wicie „istnienie w miłości Bożej” (por. Ef 1, 4-7). Miłość Boga jest tu rozumiana jako „motor” stwórczego działania Boga. Poprzez tę Miłość człowiek jest związany z Bogiem i jego wolą⁸. A wolą Boga jest bezsprzecznie zachowanie jedności stworzenia ze Stwórcą. Realizuje się ona przez dobro działania Bożego, które człowiek ma naśladować, będąc kontynuatorem Jego działania jako „obraz Boży”, wyposażony dodatkowymi darami: prawdą, miłością, pokojem i sprawiedliwością⁹. Tak w pierwotnym człowieku widniał załączek *Ecclesia creata*.

Ale już od samych początków tego szczególnego „gromadzenia” (*Ecclesia*) stworzenia wokół jedności z Bogiem widać wyraźnie Głowę Kościoła – Jezusa Chrystusa i pierwszego jego członka – Maryję. Prymas oddaje to przez dwie paralele: Adama i Chrystusa oraz Ewy i Maryi. Pierwsza typologia, oparta na Rz 5, 12-21, mówi o pojednaniu człowieka z Bogiem. Druga – jest kontynuacją pierwszej i wskazuje na „nowe stworzenie”, czyli na Maryję i jej Syna, a tym samym wskazuje na nowe przymierze – zawarte w Jezusie Chrystusie – między Bogiem a ludźmi. Już nie tyle na Górze Synaj, czy nawet w „narodzie wybranym”, lecz w samym Jezusie Chrystusie tkwi centrum tegoż przymierza, czyli centrum szczególnej jedności Boga i człowieka w Synu Bożym. „Jedność w Synu” obiera dwie płaszczyzny: pionową i poziomą, wertykalną i horyzontalną. Z jednej strony Bóg jednoczy całą ludzkość ze sobą, a z drugiej jednoczy ludzi między sobą, wprowadzając ład społeczny przez Kościół, który jest kontynuacją przymierza synajskiego¹⁰.

Mamy wówczas do czynienia z nową jakością aktu stwórczego, który wyraża w nowym świetle sytuację rajska – jest nią wspólnota nazaretańska. Jej przedstawicielem jest Maryja. W przeciwieństwie do Ewy – matki wszystkich żyjących, Maryja staje się przez swoje „fiat” Matką Boga i Służebnicą w odniesieniu do Boga i ludzkości¹¹. Podczas gdy Ewa rozpoczęła upadek, prowadzący do śmierci, Maryja odnowiła życie, a jej Syn zapoczątkował „nowych ludzi plemię”¹². Łaska Boża, zaoferowana w Jezusie Chrystusie, odnowiła naturę ludzką i przywróciła jej pierwotną niewinność. Chodzi tu głównie o przywrócenie jedności w naturze ludzkiej, rozbitej przez grzech pierworodny. Był on grzechem ducha ludzkiego, buntem przeciw Słowu Boga, a w rezultacie odrzuceniem samego Boga. Maryja w swoim posłu-

⁸ SKW, KiP, 1971, t. 37, s. 5-6.

⁹ SKW, KiP, 1974, t. 48, s. 198.

¹⁰ SKW, KiP, 1973, t. 44, s. 136.

¹¹ SKW, KiP, 1975, t. 49, s. 85-86.

¹² SKW, KiP, 1975, t. 49, s. 85-86.

szeństwie zawierzyła Bogu i została włączona do Jego odwiecznego planu zbawczego, by stać się Matką wszystkich ludzi, mających odtąd nową gwarancję pochodzenia z Ducha Bożego.

Prymas, opierając się na teorii św. Tomasza, wykazuje zasadność Wcielenia jako najwłaściwszy sposób ujawnienia niewidzialnych przymiotów Boga, jak: dobroć, mądrość, sprawiedliwość i potęga. A także uwypukla rolę Maryi i jej macierzyństwo Boże odnosi także do Kościoła. Maryja, jako Niepokalanie Poczęta ze względu na Wcielenie, jest wzorem Kościoła, który też jest „niepokalany”, ponieważ pochodzi od Boga. Macierzyństwo Maryi rozciąga się z fizycznego (Jezus Chrystus) na duchowe (Kościół). W ten sposób macierzyństwo związane jest bardzo ściśle z historią zbawienia. Podkreśla bowiem funkcję „rodzenia”, która wyraża aktualizację stwórczego działania Boga w świecie i w Kościele. Będąc Matką Słowa Wcielonego staje się matką wszystkich na płaszczyźnie ducha¹³ oraz prowadzi do pełni i źródła życia, którym jest Jezus Chrystus.

Tak Bóg, w swojej wszechmocy, ukazuje miłość, wyrażającą Jego jedyne w swoim rodzaju Ojcostwo, które czyni wszystkich ludzi Jego dziećmi. Przez Maryję kontynuowana jest w nowy sposób zbawcza wola Boga wobec człowieka. Człowiek, który na początku odwrócił się od Boga, teraz przez Maryję, rodzącą Jezusa Chrystusa, wraca do Boga. W swoim cudzie uniżenia, jakim jest Wcielenie, Bóg Ojciec pochyła się nad swoim upadłym dzieckiem – człowiekiem, stworzonym na Jego obraz, by go z powrotem wydzwignąć do siebie.

Kardynał Wyszyński, pomimo jasnego akcentowania Wcielenia i z tym związanej roli Maryi, zdaje się jeszcze mocniej podkreślać rolę Boga jako Ojca. Akt stwórczy człowieka, zapoczątkowany *in principio*, osiąga swoją pełnię dopiero we Wcieleniu, w ukazaniu Prawdziwego Człowieka Jezusa Chrystusa – takiego człowieka, jakiego pragnął na samym początku. Tak też rozciąga się *Ecclesia creata* od momentu stworzenia człowieka aż do faktu Wcielenia Boga i ponownego zjednoczenia człowieka z Bogiem.

2. *Ecclesia redempta*

Jak *Ecclesia creata* była tworzeniem więzi miłości między Bogiem a człowiekiem, tak *Ecclesia redempta* jest pogłębieniem tejże więzi przez wykupienie człowieka z niewoli grzechu, zła i śmierci jedyną w swoim rodzaju ofiarą krzyżową Syna Bożego. Dzięki tej ofierze człowiek został raz na zawsze

¹³ SKW, KiP, 1976, t. 56, s. 46.

wybawiony ze stanu pierwotnego zniewolenia i otrzymał szczególny przystęp do Boga. Wyraźnie jest tu ukazana inicjatywa Boga samego, która wskazuje, że nie ma autosoterii. Człowiek, który zerwał pierwotną więź ze Stwórcą, nie mógł jej sam przywrócić. Potrzebny był Pośrednik i to Boski, który przez widzialny akt Wcielenia przywrócił tę więź na nowo, czyli wprowadził jedność rozdartą grzechem, ukazując miejsce człowieka w życiu Bożym. Realną rzeczywistością tej jedności jest unia hipostatyczna zjednoczenia dwóch natur, boskiej i ludzkiej, w Osobie Logosu. A sama ofiara krzyżowa Wcielonego Słowa Bożego jest zadośćuczynieniem zerwanemu porządkowi Boskiemu, który w ten sposób został na nowo przywrócony. Tak Boży plan zbawienia wrócił po głębokim załamaniu na „linię prostą” i zyskał nową jakość od samego Boga Wcielonego.

Zasługa i zadośćuczynienie Wcielonego Słowa, przygotowane w Starym Testamencie przez ofiarę Abrahama z syna Izaaka, trwa odtąd ciągle w Kościele, stanowiąc jego życie. Ofiarniczy charakter Kościoła wyraża ciągłą jedność człowieka z Bogiem i nieustannie zachowuje swoją moc jednoczenia, ożywiania i uświęcania wszystkich¹⁴ Misterium miłości, które dokonało się w swej niepowtarzalności na krzyżu, trwa nadal w Kościele. Jest to więc miłość, która nie ustaje, lecz ciągle się rozlewa z nową siłą, będąc zasadą gromadzenia Ludu Bożego i jego życia z Bogiem¹⁵ jako zaczynu odrodzonej rodziny ludzkiej.

Odkupieńcza ofiara krzyżowa jest zatem kwalifikacją miłości Boga do człowieka. Miłość ta ogarnia nie tylko przeszłość, kiedy została przez grzech zaprzeczona, ale przede wszystkim przyszłość, kiedy odtąd staje się już, choć jeszcze nie pełnym, królowaniem eschatologicznego daru Bożego (królestwa). Nie chodzi tu o zwykłą humanizację świata, czyli uczynienie go lepszym przez ofiarę krzyżową, ale chodzi głównie o przemianę tego świata z *profanum* w *sacrum*. Dla osiągnięcia *sacrum* świata potrzebna jest nowa moc i łaska Boża, która staje się nową jakością w istnieniu tegoż świata. Wszyscy są wezwani do współdziałania z Chrystusem prowadzącym do uczynienia tego świata „nowym” w każdym jego punkcie¹⁶

Ecclesia redempta ukazuje w osobie Chrystusa ukrzyżowanego, że Bóg nie tylko zwraca się do człowieka w wyjątkowy i nawet „zaskakujący” sposób (krzyż!), ale sam Bóg uczy tu człowieka posługi miłości. Kościół ma być czytelnym znakiem miłości wśród świata, czyli spełnienia zbawczej ofiary

¹⁴ SKW, KiP, 1969, t. 31, s. 41.

¹⁵ SKW, KiP, 1969, t. 31, s. 42-44.

¹⁶ SKW, KiP, 1967, t. 27, s. 258-260.

Chrystusa, odpowiadającej funkcji królewskiej, prorockiej i kapłańskiej Chrystusa w nauczaniu Vaticanum II (KK 13; 21). Zaś gwarantem słusznej drogi Kościoła jest zmartwychwstały Pan, który żyje w swoim Kościele i dalej objawia swoją moc, wyzwalającą spod władzy śmierci. Dzięki tej mocy Chrystusa zmartwychwstałego Kościół jest ciągle redempcyjny dla wszystkich pokoleń, gdzie Maryja ukazuje posługiwanie Kościoła, ale też sama jest jednocześnie wzorem posługiwania dla samego Kościoła¹⁷

3. *Ecclesia eschatologica*

Więź i jedność człowieka z Bogiem, która została zapoczątkowana w *Ecclesia creata*, a następnie ukonstytuowana przez ofiarę krzyżową Syna Bożego w *Ecclesia redempta*, potrzebuje teraz szczególnego uświęcenia, czyli dalszego wzrastania do swej pełni w czasach ostatecznych. Jest to zarazem kontynuacja dzieła wcielonego i zmartwychwstałego Pana w *Ecclesia eschatologica*. Do czasów ostatecznych, które od zmartwychwstania Jezusa Chrystusa mają swój ontyczny początek, należy szczególnie uświęcenie, czyli proces obdarowania człowieka łaską Chrystusa przez Ducha Świętego. Proces ten dokonuje się dzięki kapłaństwu hierarchicznemu i przez sakramenty Kościoła. Jest zarazem procesem samoaktualizacji się Kościoła w uświęcaniu człowieka. Ta wewnętrzna aktywność każe „wypłynąć na głębię” (Łk 5, 4-11), według słów Jezusa, co oznacza odwagę budowania na Chrystusie i Jego łasce. Obecny apel papieża Jana Pawła II „*duc in altum*” jest wspaniałym nawiązaniem do nauczania Kardynała Wyszyńskiego, który tę ideę wyraził już w latach siedemdziesiątych¹⁸

Zawołanie Księdza Prymasa do „wypłynięcia na głębię” bazuje na ofierze miłości Jezusa Chrystusa do Boga Ojca. Jedyna ofiara Syna Bożego zastąpiła wielość ofiar starotestamentalnych ze względu na swoją doskonałość. Wyeliminowała tym samym dar pośredni, czyli ofiarę w stylu starego Prawa, i sama prowadzi do pełnej jedności międzyosobowej człowieka i Boga. Sens tej ofiary tkwi w woli Bożej udzielania się Boga człowiekowi w zamian za podobną postawę człowieka wobec Boga. Udzielanie to jest zaproszeniem do uczestnictwa człowieka w życiu Boga, czyli jest drogą jego pełnego uświęcenia.

Droga ta ma miejsce oczywiście w Kościele i dokonuje się na dwóch płaszczyznach: najpierw przez przyjęcie Słowa Bożego, gdzie Bóg jako

¹⁷ SKW, KiP, 1970, t. 33, s. 269-271.

¹⁸ SKW, KiP, 1970, t. 33, s. 148-150.

pierwszy zwraca się w słowie do człowieka, a następnie przez powierzenie się człowieka Bogu, co wskazuje na właściwe zrozumienie istoty chrześcijaństwa, wyrażone w akcie religijnym¹⁹ Owocem tego aktu jest oczywiście wolność, bez której nie ma uświęcenia²⁰ Prymas określa cały proces oddania się Bogu i posługiwania Jezusowi przez Maryję terminem „niewolnictwo” Idea niewolnictwa polega bowiem na całkowitym oddaniu się do dyspozycji Boga, czyli „służba przez ofiarę”, a także na okazaniu Bogu największej miłości. Zarazem jest to sposób okazywania męstwa w wyznawaniu wiary, co stanowi właściwą i skuteczną obronę człowieka²¹

Boża moc uświęcenia, dokonująca się w Kościele, znajduje swój szczególny wyraz w posługiwaniu sakramentalnym, które jest znakiem uczestnictwa w tym, co Boże i nadprzyrodzone, by doprowadzić człowieka do pełni życia i świętości. Szafarz sakramentów jest nie tylko znakiem mocy Bożej danej człowiekowi, ale jest przede wszystkim pasterzem nad uświęceniem ludu. Jest to funkcja Chrystusa dana Kościołowi, który sam ma być „Dobrym pastorem” dla narodu mu powierzonego²² Funkcja ta ciągle trwa, aż do jej ostatecznego wypełnienia, czyli uświęcenia całej doczesności od najmniejszej do największej komórki życia społecznego. Tak Kościół, uświęcając człowieka, napełnia cały świat Bożym Duchem²³

Podobnie, jak w *Ecclesia creata i redempta*, tak też w *Ecclesia eschatologica* Maryja znajduje – według Księdza Prymasa – szczególną rolę w dziele uświęcenia. Ona jako pierwsza przyjęła Słowo Boże w osobie Jezusa Chrystusa i pierwsza całkowicie powierzyła się Bogu jako Służebnica Pańska, a także przez swoją obecność w Wieczerniku wprowadziła Jezusa chwalebny do Kościoła. W zamian stała się „pełną łaski” i rozpoczęła szczególną drogę posługiwania w uświęceniu Bożym przez uczenie pokory, służby i modlitwy. Wyrazem tego stały się „Śluby Jasnogórskie”, jakie Ksiądz Prymas złożył Maryi w imieniu całego narodu 26 sierpnia 1956 roku. Kardynał pragnął, aby przez wypełnienie tych ślubów naród polski stał się prawdziwym Domem Bożym, wolnym od wszelkich wad społecznych. Wówczas odnowiony ład moralny narodu wskazuje na stopień jego uświęcenia, czyli wszczepienia weń ducha Ewangelii i prawdziwego zamieszkania Boga w swoim ludzie. Bóg chce zamieszkać nie tylko po to, aby człowieka uczynić moralnie lep-

¹⁹ SKW, KiP, 1965, t. 19, s. 451-457.

²⁰ SKW, KiP, 1965, t. 20, s. 38-40.

²¹ SKW, KiP, 1979, t. 63, s. 128-144.

²² SKW, KiP, 1964, t. 17, s. 179-180.

²³ SKW, KiP, 1978, t. 59, s. 53-58.

szym, ale przede wszystkim dlatego, aby całkowicie pojednać go ze sobą, czyli nadać mu „czystość istnienia”, a nie tylko moralną doskonałość. Wówczas człowiek będzie żył dla Boga, a tym samym Kościół będzie zachowywać zdolność odradzania się i trwania w swojej tożsamości. Jest to zadanie i owoc zarazem *Ecclesia eschatologica*.

II. TRYNITOLOGIA EKLEZJALNA

Kościół jest zbawczym dziełem Boga. Swoją nadprzyrodzoną moc czerpie ze szczególnych więzi z Bogiem w Trójcy Świętej ze względu na zaangażowanie trzech Osób Boskich w dzieło zbawienia realizowane obecnie przez Kościół. Działanie Boga w czasie ukazuje się jako działanie poszczególnych Osób Boskich. Działanie to nie jest jednak suwerenne i niezależne od więzi moralnej, ale też i od więzi ontycznej Osób Trójcy. Oznacza to, że gdzie działa jedna Osoba, tam działa też i cała Trójca. Poza tym działanie Osób na zewnątrz odbija ich działanie wewnętrzne. Jest to wyrażenie aktywności wewnętrzboskiej Osób Trójcy na zewnątrz, w działanie ekonomiczne tychże Osób²⁴ Inaczej mówiąc, Trójca immanentna (wewnętrzboska) wyraża się w historii zbawienia jako Trójca historiozbawcza. Zgodność obu typów tej samej Trójcy wyraża zatem działanie tego samego Boga względem stworzenia i odbija w działaniu zewnętrznym (czasowym) swoje działanie wewnętrzne (odwieczne): Ojcostwo, Synostwo i Miłość.

1. Ojcostwo

Ksiądz Prymas bez wątpienia najwięcej swojej uwagi poświęca Bogu Ojcu w całym Jego znaczeniu. Ten swoisty patriarchalizm jest słuszną drogą nie tylko jego teologii, ale też i eklezjologii. Źródłem dla tak rozumianego Ojcostwa Boga była teologia św. Tomasza, do której zbliżył Kardynała jego wielki nauczyciel i wychowawca, ksiądz Władysław Kornilowicz. Ślady tychże wpływów znajdujemy w prymasowych rozważaniach wokół *Modlitwy Pańskiej*²⁵

²⁴ B. H u c u l a k, *Najświętsza Trójca na tle dzieła zbawczego*, Kalwaria Zebrzydowska 2000.

²⁵ Stefan Kardynał W y s z y ń s k i, *Ojciec nasz*, Paris 1975.

Podstawowym warunkiem Ojcostwa Boga jest jego istnienie²⁶ Jedyne Bóg Ojciec istnieje sam z siebie (*Esse Subsistens*). Wszystko poza Nim ma swoje istnienie od Boga jako Źródła Istnienia. Tak i człowiek nie istnieje sam z siebie, lecz przyczyną jego egzystencji jest Bóg Ojciec. Jego Ojcostwo wyraża się w daniu swego Istnienia na zewnątrz. Inne jest jednak to „dawanie egzystencji” człowiekowi jako stworzeniu na „obraz Boży”, a inne Synowi Bożemu jako Zrodzonemu. Pochodzenie Syna Bożego jest zrodzeniem w równości natury, czyli współistotności i jest Ojcostwem rzeczywistym. Natomiast pochodzenie człowieka jest stosunkiem zależności i adopcji, czyli podobieństwa do Boga, a więc jest Ojcostwem przez podobieństwo. Dzięki temu same-mu, ale innemu w sposobie, Ojcostwu Boga, Syn Boży jest rzeczywistym Synem Boga Ojca, a człowiek jest dzieckiem Bożym.

Boże Ojcostwo wyraża się wobec człowieka nie tylko w jego pochodzeniu (zaistnieniu), ale też w ukazaniu Boga jako miłosiernego Ojca. Wtedy Ojcostwo jest sposobem działania Boga w Kościele i w świecie. Jest to już inny sposób prowadzenia do życia: nie ontyczny – jak w zaistnieniu, lecz moralny – jako podniesienie człowieka z jego grzechu. Łaska miłosierdzia, rozumiana jako udzielanie życia, ukazuje, że człowiek jest nadal ważny w oczach Ojca, który jest „Bogiem żywych”, a nie umarłych w grzechu. Człowiek przez swój grzech nie jest w stanie zniszczyć Bożego Ojcostwa, a tym samym Bóg nie pozwala, aby człowiek umarł. Tak Boża wola życia trwa w świecie dzięki Ojcostwu Boga²⁷

„Uratowanie od śmierci” oznacza dla człowieka „czerpanie” ze Źródła Życia, jakim jest Ojcostwo. Wyraża to dopuszczenie człowieka do udziału w dziełach Boga. Ten łaskawy akt adopcji człowieka jako dziecka Ojca nie tylko uzdalnia człowieka do przyjęcia daru Bożego, ale też czyni go realnym uczestnikiem królowania Ojca. Uczestnictwo to dzieje się już teraz, choć nie w całej pełni, co będzie miało miejsce w wymiarze eschatologicznym nieba jako pełne uczestnictwo w szczęśliwości Boga.

Ważne jest, że Prymas Wyszyński, mówiąc o Ojcostwie Boga i jednocześnie synostwie człowieka, nie myślał tylko w wymiarach indywidualnych, lecz także wspólnotowych. Bóg jako Ojciec jest nie tylko „mój”, ale też i „nasz” Także człowiek nie spełnia się jedynie wertykalnie (samodzielnie, indywidualnie), lecz kompleksowo (wspólnotowo, horyzontalnie). Właśnie ten wspólnotowy charakter posiada Kościół założony przez Chrystusa. Także we wspól-

²⁶ K. G ó ź d ź, *Bóg, Ojciec Jezusa Chrystusa*, [w:] *Bóg – Ojciec wszystkich*, Lublin 1999, s. 101-122.

²⁷ W y s z y ń s k i, *Ojciec nasz*, s. 20-21.

nocie Kościoła widoczny jest paternalizm i swoista hierarchiczność. Nie jest to żaden błąd Prymasa Tysiąclecia, wręcz przeciwnie – jest to ukazanie właściwej relacji istnienia Kościoła i jego życia już w samym Ojcu, nie tylko i dopiero w Synu. Owszem, Kościół jest wspólnotą Syna, ale nie w ścisłym znaczeniu Syna bez Ojca.

2. Synostwo

Odwieczne bytowanie Syna Bożego zostało objawione w ziemskiej historii Jezusa Chrystusa. To szczególne i jedyne w swoim rodzaju synostwo rozpatruje Ksiądz Prymas na trzech płaszczyznach: Syna Bożego, Syna Maryi i synostwa jako daru braterstwa z Jezusem Chrystusem. Płaszczyzny te wyrażają relację ku Bogu Ojcu w trzech wymiarach: odwiecznym (Syn w Trójcy), historiozbawczym (Jezus Chrystus) i eklezjalnym (człowiek ochrzczony jako syn Boży). Jak Ojcostwo jest skierowaniem się Boga ku człowiekowi, tak synostwo wyraża relację odwrotną – skierowaną ku Ojcu.

Druga Osoba Trójcy Świętej jest co do natury równa Ojcu, ale co do Osoby jest Objawicielem Ojca wobec stworzenia. Zrodzenie Syna wyznacza tu relację Osób Boskich do siebie, w której wyraża się też kolejna relacja stworzenia do Boga Ojca jako synowskie oddanie w prawdzie i miłości. Obie te relacje synowskie określają jednocześnie sposób poznania Boga. Pierwsza relacja, ontyczna, określa poznanie przez naturę. Druga, relacja historiozbawcza, określa poznanie przez łaskę i miłość. Właśnie ta druga relacja określa przystęp człowieka do Boga. Podczas gdy pierwsza relacja jest właściwym rodzeniem Słowa – Syna przez Ojca, tak relacja druga jest „rodzeniem” przez podobieństwo, czyli „rodzeniem się z Boga” (por. J 1, 12-13), które daje udział w Jego chwale; jest to realne dziecięstwo Boże (por. 1 J 3, 1). Prymas uważa, że te „narodziny z Boga” mają charakter świadectwa. Synostwo jest więc „świadectwem”²⁸ wobec świata za Ojcem. Dokonuje się ono oczywiście na wzór Jego Syna, Jezusa Chrystusa, ale nie jako zwykłe kopiowanie Jego drogi, lecz kroczenie ku Ojcu w relacji jego Syna odwiecznego. Nasza relacja do Boga Ojca jest i pozostanie zawsze relacją podporządkowaną relacji Syna Jezusa Chrystusa do Boga Ojca. Na sposób podobieństwa i dzięki łasce Bożej możemy jako ludzie wejść w misterium Syna, w Jego Wcielenie, by w ten sposób najbardziej przybliżyć się do Boga Ojca, czyli poddać się procesowi przebóstwienia, ale nie przez zrównanie natur (co

²⁸ Stefan Kardynał Wyszyński, *List do moich kapłanów*, t. I, Paris 1969, s. 94.

ma tylko Syn), lecz przez otrzymanie nowej godności – realizowanie obrazu Bożego przez podobieństwo do Syna Jezusa Chrystusa.

Synostwo odwieczne (w Trójcy) jest także ze względu na unię hipostaticzną synostwem w relacji do Maryi (Jezus jako realny Syn Maryi). To realne synostwo rodzi także realne macierzyństwo, dzięki któremu otrzymujemy przybrane synostwo (por. Ga 4, 5). Ksiądz Prymas wyśmienicie stara się odnieść synostwo odwieczne do synostwa naszego przez synostwo Maryi. Potwierdzeniem tego jest „testament z krzyża” (J 19, 26), rozumiany jako powierzenie wszystkich Matce Jezusa Chrystusa, jako wezwanie nas do królestwa Bożego. Tak macierzyństwo fizyczne Maryi wobec Jezusa rozciąga się na macierzyństwo duchowe Maryi na wszystkich. W konsekwencji wyznawcy Chrystusa stają się duchowymi synami Maryi. Synostwo duchowe nazwane zostaje tu pokrewieństwem. Mówimy wówczas o „pokrewieństwie” z Bogiem Ojcem przez Syna Bożego w porządku nadprzyrodzonym (czyli w porządku łaski), a także o pokrewieństwie w porządku przyrodzonym – przez posługę Maryi²⁹ Kardynał Wyszyński stara się tu ukazać „testament z krzyża” za decydujący punkt synostwa i macierzyństwa. Jest to czas Kościoła, którego wzorową Służebnicą jest Maryja. Jej służebność polega na eklezjalnym wnoszeniu jej Syna, Jezusa Chrystusa, do serc wszystkich ludzi.

Trzecia płaszczyzna synostwa, wynikająca z dwu poprzednich, to braterstwo z Jezusem Chrystusem. Spoczywa ono na fundamencie ontycznego Synostwa Syna Bożego i synostwa Maryi, czyli na fundamencie jedności bosko-ludzkiej, uosobionej w Jezusie Chrystusie, prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku. Wspólnotę Boga z człowiekiem zapoczątkowało w wyjątkowy sposób Wcielenie. Jest to „praktyczny” akt zjednoczenia Tego, który jedna wszystkich z Bogiem (Jezusem Chrystusem), z tymi, którzy kroczą ku pojednaniu w chwale (z ludźmi). Ksiądz Prymas zdaje się tu starannie uwypuklić owe „braterstwo w miłości” dla codziennego „budowania siebie w miłości” (por. Ef 4, 15-16). Braterstwo to uzależnione jest od więzi z Jezusem Chrystusem i od posłuszeństwa, od pełnienia woli Bożej. Braterstwo z Jezusem Chrystusem uzdalnia nas dopiero do braterstwa wśród ludzi: wertykalność przechodzi w horyzontalność. Tak łaska Głowy uzdalnia nas do pełnego życia członków.

²⁹ SKW, KiP, 1978, t. 60, s. 89.

3. *Duch Święty jako Miłość*

Miłość Osób Bożych rodzi także miłość międzyludzką. Jest to partycypacja prakseologiczna w miłości Boga, dokonująca się przez Kościół. Chrystus udziela swego Ducha miłości Kościołowi, gdyż Duch został dany dla wspólnoty Chrystusowej (Kościola). Duch – Miłość jest zasadą życia Kościoła, a tym samym jest fundamentem zbawienia, czyli doskonałej więzi człowieka z Bogiem.

Ksiądz Prymas osadza swój „ulubiony” temat – jakim jest Miłość – w samym sercu Trójcy Świętej. To Trójjedyny Bóg, który jest źródłem Miłości Osób Bożych, jest też źródłem wyjścia tejże Miłości na zewnątrz, przede wszystkim do człowieka. Dokonuje się to w samym centrum zjednoczenia Boga i człowieka w Jezusie Chrystusie. Dzięki temu zjednoczeniu stał się realny ów dialog Stwórcy ze stworzeniem. Centrum dialogu jest bowiem Miłość (!), czyli sam Bóg (por. 1 J 4, 8). Poznanie tejże Miłości, czyli Boga, jest zatem celem i owocem osiągnięcia życia Bożego, a więc poznania Boga i zakosztowania Bożej Miłości.

Zapewne bliskie inklinacje ze św. Tomaszem stały się pryncypium nauki o Duchu Świętym naszego Prymasa Tysiąclecia. Bóg jest najwyższym Dobrem udzielającym się człowiekowi nie tylko na sposób natury (stworzenia jako zaistnienie), ale też i na sposób łaski (więź duchowa wykraczająca poza próg istnienia). Jest to złączenie miłości naturalnej (z istnienia) z miłością nadprzyrodzoną (jako cnotą), które osiągnęło swój szczyt we Wcieleniu. Tak Miłość stała się pełnią Istnienia. Objawiła się ona na sposób Osoby w Duchu Świętym, pochodzącym od Ojca i Syna. A w końcu wylała się też na człowieka jako apogeum dialogu Boga i człowieka przez Syna. Jest to jednak Miłość ontyczna, wyrażająca sposób Istnienia Boga. Ale jest to też Miłość moralna, wyrażająca zjednoczenie duchowe człowieka z Bogiem. Miarą miłości człowieka jest więc miłość Boża.

Tym samym miłość staje się wartością dla całego stworzenia. Ma ona wynieść człowieka i świat do samego jej centrum – Boga. I w tym wyniesieniu Kościół znajduje swoje znakomite miejsce: jest nim miłość Kościoła, która rodzi się z istotowej miłości w Bogu. Nie ma partycypacji w miłości Boga bez jedności z Chrystusem. Bez tej jedności z Chrystusem nie ma też miłości z Kościołem, w którym Chrystus udziela nam swego Ducha.

III. PRAKSEOLOGIA KOŚCIOŁA

Kościół nie żyje w abstrakcji, w myśli, w teorii, lecz jest zakorzeniony w świat Boży samym wydarzeniem inkarnacyjnym Słowa Bożego i dzięki temu Słowu jego egzystencja jest nadzwyczaj realna, historyczna i prakseologiczna. Kościół żyje w świecie, a nie obok świata: „Kościół jest w nas! Dokądkolwiek się udamy – idziemy razem z Kościołem, idzie Kościół, bo my jesteśmy Kościołem Bożym”³⁰. Nie jest to jednak życie tego świata, lecz życie Boże dla tego świata. Stąd Kościół jest przede wszystkim rzeczywistością nadprzyrodzoną, Boską, jest darem dla świata, a nie instytucją wytworzoną przez ten świat czy wynikającą z niego i od niego zależną. Jednak istnieje swoista zależność Kościoła od tego świata. Skupia się ona głównie w tym, czy Kościół potrafi być zrozumiałym dla tego właśnie świata! Nie oznacza to ulegania Kościoła wobec świata, lecz bycie dlań czytelnym. Stąd Kościół musi objawić swoją prakseologię, czyli istnienie dla świata, w sposób najbardziej adekwatny. Według Księdza Prymasa adekwatność ta zdaje się być tłumaczona przez trzy podstawowe cechy: chrystocentryzm, antropocentryzm i pneumatocentryzm. Nie bez powodu człowiek znajduje się tu między dwoma wielkimi Boskimi Osobami – Synem i Duchem Bożym. To o człowieka toczy się Boża „gra”, która ma na celu „wygranie” osoby człowieka, czyli całkowite jej spełnienie.

1. *Chrystocentryzm*

Od samego początku ksiądz Prymas wyznawał podstawową prawdę eklezjalną, że „Kościół jest Chrystusowy” Podkreśla to bezsprzeczny prymat łaski i wiary (niewidzialna struktura) nad instytucją (struktura widzialna Kościoła). Prymat ten widnieje w samym działaniu Ducha Świętego, który aktualizuje życie Kościoła, kieruje tym życiem i odnawia je³¹ Owa wewnętrzna dynamika to Mistyczny Chrystus. Tam, gdzie jest obecny Chrystus, tam jest też obecna cała Trójca Święta. Dynamika Kościoła ma więc swe źródło we Wcieleniu Słowa Bożego. Przez to wydarzenie inkarnacyjne Kościół odsłania się jako Misterium Boga i człowieka. Tym samym kreśli się szczególnie relacja między tajemnicą Wcielenia a Kościołem. Podczas gdy Wcielenie miało miejsce w określonym punkcie historii zbawienia, to Kościół, mając także swój

³⁰ Stefan Kardynał W y s z y Ń s k i, *Kimże jest człowiek...* (Oprac. Instytut Prymasowski Ślubów Narodu), Warszawa 1987, s. 56.

³¹ SKW, KiP, 1957, t. 3, s. 64-72.

początek, ciągle jest „obecny” we współczesnej historii. „Otwartość” ta oznacza „aktualność”, czyli głoszenie tej samej Prawdy Chrystusowej, choć w różnych warunkach. Przy tym wymagana jest wierność tej Prawdzie. Jej odrzucenie oznacza bowiem zdradę wobec Chrystusa i Jego Kościoła³².

Ostre przeciwstawienie – za lub przeciw – wskazuje, że Kościół jest przede wszystkim Chrystusowy i dzięki temu jest też wspólnotą zbawienia całego ludu Bożego. Tak nadprzyrodzoność – zdaniem Księdza Prymasa – bierze górę nad instytucjonalnością. Istotnym zadaniem Kościoła nie jest więc bycie „organizacją humanitarną”, ale bycie „zbawczym dziełem Bożym”. A taki Kościół widać dopiero przez pryzmat wiary. Dlatego też należy budować wspólnotę nadprzyrodzoną przez struktury ziemskie, jak: parafie, diecezje, metropolie, urząd Piotra, sakramenty, liturgię i nauczanie. Oznacza to, że te właśnie struktury zewnętrzne mają być wypełnione już teraz treścią nadprzyrodzoną. Wtedy Kościół widzialny ukaże swoją stronę niewidzialną, czyli ukaże się takim, jakim jest: Chrystusowy i Boży! Kościół – jako zwornik między Bogiem a ludźmi – ma zatem wykazać ową syntezę elementów: ziemskiego i niewidzialnego, ludzkiego i boskiego. Syntezie tej na imię „pojednanie” między człowiekiem a Bogiem i między ludźmi, aby w ten sposób zapanował Boży pokój na ziemi³³, przyniesiony przez Chrystusa.

Tajemnica Wcielenia ma więc zasadnicze znaczenie dla Kościoła:

1. Na wzór Wcielenia struktura zewnętrzna Kościoła (widzialna) wyraża strukturę wewnętrzną (niewidzialną). Odrzucenie struktury zewnętrznej prowadzi do odrzucenia Kościoła łaski i mocy Bożej.

2. Prawdziwa jedność osobowa Bóstwa i człowieczeństwa w Jezusie Chrystusie jest fundamentem zgodności i jedności między łaską i strukturą zewnętrzną Kościoła. Tak jak Chrystus przyjął „ograniczenie” zewnętrzne na siebie, tak też i Kościół ma poddać się w pokorze miłości Boga w osobie Jezusa Chrystusa, dla posługiwania innym, ale przy zachowaniu zbawczego prymatu Odkupiciela. Misja ta wyraża się dziś przez znak sakramentalny.

3. Kościół przyjmuje kierunek historiozbawczy Wcielenia, tzn. kierunek łaski. Słowo Boże przyjmuje człowieczeństwo i w ten sposób realnie wkracza w świat, dokonując jego „konsekracji” (*consecratio mundi*). Podobnie i w Kościele – łaska jako dar Boży wypływa od Boga i przyjęta przez człowieka wciela się, by osiągnąć zbawczy skutek³⁴. Tak Kościół w zbawczym dziele

³² SKW, KiP, 1969, t. 31, s. 185-189.

³³ SKW, KiP, 1962, t. 10, s. 71-72.

³⁴ SKW, KiP, 1962, t. 10, s. 74.

Boga wynosi człowieka do jego Stwórcy. Przez Kościół Bóg wciela się nieustannie w ten świat i wynosi go do siebie.

4. Również ukierunkowanie eschatologiczne przyjmuje Kościół od Wcielenia, które jest rozumiane jako wydarzenie obejmujące także mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Kościół jest więc nie tylko „zwykłym” gromadzeniem wiernych wokół Chrystusa przez Jego Ducha, ale jest przede wszystkim dążeniem do eschatologicznej pełni i prawdziwej jedności z Bogiem. Nie jest to zwykła jedność moralna z Bogiem, ale jedność w istnieniu.

5. Wcielenie jest ukierunkowane na człowieka i wzywa go do współpracy w dziele zbawienia. Przy tym ukazuje, że pełnia człowieczeństwa leży we Wcielonym Słowie Bożym, czyli w prawdziwym powierzeniu się Bogu. Cały ten proces przyjęcia Boga i oddania Mu się bez reszty wyraża wspólnotę eklezjalną, czyli więź człowieka z całą Trójcą Świętą.

2. *Antropocentryzm*

Prakseologia Kościoła osadza się nie tylko na chrystocentryzmie, ale też i na antropocentryzmie. Człowiek jest bowiem fundamentem życia Kościoła. Jego to ma Kościół uświęcić i doprowadzić do Boga. Dla zrealizowania tego celu Kościół został wyposażony w dary nadprzyrodzone, dzięki którym człowiek ma udział w życiu Bożym. Oczywiście droga ta wiedzie przez Jezusa Chrystusa, czyli Bożego Człowieka, który jednocześnie ukazuje prawdziwą egzystencję każdego człowieka. Egzystencja ta opiera się na dwóch związkach: z Bogiem Ojcem jako relacja synowska i ze światem jako relacja spełnienia się tegoż człowieczeństwa. Oddaje to wyraziście fenomen „pojednania”, które nie dokonuje się automatycznie, a więc jedynie przez czyn Chrystusa (krzyż), lecz wymaga ono także czynu człowieka, czyli przyjęcia tego odkupienia i życia odkupieniem. I tu, w tym „uczynieniu” człowieka, jest szczególna rola Kościoła. Skupia się ona wokół tego, że dzisiejszy człowiek ma współdecydować – na fundamencie czynu Chrystusa – o jego pojednaniu z Bogiem. Człowiek jest więc włączony w pozytywne działanie samego Boga, czyli w uzyskanie zbawienia, co jest zwyciężeniem zła. Tak każdy człowiek ma dziś objawić w sobie samym prawdę osobową o Bogu, który jest jego Stwórcą i Ojcem, Odkupicielem i Zbawcą.

Wzorem tego działania człowieka jest nie tylko naśladowanie Chrystusa, ale też realna historia Maryi, Jego Matki. Maryja staje się tu konsekwencją służby człowiekowi. Niejako odrzuca ona zwykłe dążenie do zbawienia samego siebie jako jednostki na rzecz wspólnotowego dążenia do zbawienia („fiat wspólnotowe”). Maryja nie tylko wypowiedziała swoje „fiat” wobec nas

ludzi, ale głównie wobec uniwersalnego czynu zbawczego Chrystusa, skierowanego do całej ludzkości. Tak Maryja działa nie dla siebie, lecz wyłącznie dla całej ludzkości. Działanie to jest bowiem podyktowane jej wyjątkowym macierzyństwem Bożym. Macierzyństwo fizyczne (Jezusa) przechodzi w macierzyństwo duchowe (ludzkości). Rodząc Głowę Kościoła, wydała na świat także i prawdziwą duchową wspólnotę eklezjalną – czyli zgromadzenie osób wokół Głowy, Założyciela. Spoiwem tejże wspólnoty jest miłość dawana w wolności. Miłością tą jest sam Bóg wychodzący ku człowiekowi jako miłość ofiarująca się i wymagająca wolnego przyjęcia ze strony człowieka. Ta właśnie postawa otwarcia się Boga, i tym samym przyzwolenie na Jego działanie w człowieku, jest „drogą” Maryi. Człowiek, krocząc tą drogą, wchodzi w dzieło Boże, ale nie własnymi siłami, lecz dzięki miłości Boga, która jest skierowana ku wszystkim ludziom. Właśnie dzięki tej miłości, spajającej wszystkich w jedność wspólnoty, realizuje się ostatecznie i sama jednostka. Wkracza ona bowiem w czyn Jezusa Chrystusa, czyli uczestniczy w dziele miłości Boga, a więc w dziele realizacji zbawienia.

Uważanie Maryi za „drogę” wskazuje, że tą właśnie „drogą” jest sam Kościół, czyli wspólnota ludzi dążących do Boga przez ich Odkupiciela. Funkcja „drogi” jest zatem wskazaniem na Kościół jako realizujący Boże zbawienie, a także wskazaniem na sposób „bycia” w Kościele. Maryja ukazuje całą swą postawą jak człowiek powinien uczestniczyć w dziele miłości Boga, które realizuje w nim samym zbawienie.

Ksiądz Prymas bardzo mocno ukazuje postawę i wzór Maryi w Kościele, aby przez to bronić tych wartości, które były wówczas w Polsce deptane i pozbawione godności. Są to głównie: kobieta, macierzyństwo, dziecko. Maryja jako Matka w swej jedynej relacji do Syna miała ukazać nie tyle zwykłe podporządkowanie mężczyźnie, ile bardziej wyniesienie kobiety jako człowieka do korony całego stworzenia. Korona ta przysługuje kobiecie przede wszystkim ze względu na godne macierzyństwo i obronę życia. A ponieważ życie jest głównym motywem stworzenia, to godność kobiety wyraża się najpełniej w jej macierzyństwie.

Kardynał Wyszyński ukazuje również Maryję w szczególnym zestawieniu z Kościołem. Niemal „utożsamia” jej cechy z właściwościami całego Kościoła. Tak miłość Kościoła jest niczym innym jak miłością Maryi, która wypowiada Bogu „tak” dla Jego zbawczej woli w imieniu ludzkości. Również i wiara Kościoła jest wiarą Maryi jako całkowicie oddanej i bezgranicznie ufającej Bogu. Kościół na wzór Maryi jest więc nie tylko poddany swemu Oblubieńcowi, ale też rozważa w sercu słowa i dzieła swego Pana, a także stoi pod krzyżem, by dać swoje ciało na ofiarę. Tak Maryja jest wzorem

człowieka Bożego. Wzór ten spoczywa jednak nie tylko na samym człowieku, jakim jest Maryja, lecz przede wszystkim na Bogu-Człowieku, Jezusie Chrystusie. Niemniej Maryja jest „wzorem” głównie dlatego, że jest zawsze obecna przy Chrystusie³⁵, i to nie tylko jako Matka, ale też jako Służebnica. Maryja służy nie tylko Synowi, ale przede wszystkim Jego dziełu odkupieńczo-zbawczemu. Tak Maryja jest prototypem Kościoła, który najbardziej objawia się w kształtowaniu człowieczeństwa przez współpracę z Bogiem.

3. *Pneumatocentryzm*

Mocne wiązanie Kościoła z Wcieleniem pozwoliło uwypuklić Księdzu Prymasowi rolę Maryi jako Matki Kościoła. W tym tytule i dziele Maryi zostało ukazane przejście całej Trójcy do historii. Niemniej nie została dostatecznie odświetlona rola Ducha Świętego w Kościele. Słusznie jednak Kardynał Wyszyński wiązał Ducha z Miłością, którą on sam rozumiał społecznie, a więc jako konkretną miłość siebie samego, miłość rodziny, miłość narodową i ogólnoludzką. Z tak pojmowaną miłością wiązał etykę chrześcijańską, która miała kierować całym ludem wierzącym. W ten sposób empiryczna wizja Kościoła została sprowadzona do miłości społecznej. Kościół zaś, przez swój ład wewnętrzny, miał być wzorem dla wszystkich innych społeczności świeckich. Można powiedzieć, że Ksiądz Prymas uprawiał w ten sposób pneumatologię, która znajdowała u niego zawsze odzwierciedlenie w praktycznym życiu człowieka wierzącego. Było to szczególne budowanie człowieka jako świątyni Ducha Świętego, gdzie rozbrzmiewa ustawicznie nawoływanie do odbudowania więzi z Bogiem jako więzi miłości międzyludzkiej. Wzorem i zasadą tego budowania jest Nowy Adam – Chrystus. Budowanie to jest zatem uwiarygodnieniem czynu Chrystusa i ukazaniem znaku łaski i znaku Kościoła jako mocy wypływającej ze zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Kościół objawia się wtedy jako dzieło Boże, przez które sam Bóg udziela się człowiekowi. Od Niego, a nie od instytucji, płynie zbawienie człowieka.

Kościół jest więc wyraźnie zdefiniowany przez Księdza Prymasa jako „wspólnota wierzących”³⁶, a zatem jako spełniający zbawcze dzieło Boga w historii. Akcent spoczywa tu na misterium Boga, czyli na stronie transcendentnej Kościoła, a nie instytucjonalnej. Kościół powrócił więc do swej struktury wewnętrznej, czyli do bycia „wspólnotą łaski i oczyszczenia”³⁷ Właś-

³⁵ SKW, KiP, 1960, t. 7, s. 222-226.

³⁶ SKW, KiP, 1963, t. 13, s. 180-183.

³⁷ SKW, KiP, 1966, t. 24, s. 454.

nie to przyznanie priorytetu łasce i wierze, a nie strukturom zewnętrznym, organizuje człowieka w dzieło zbawienia i ze wszech miar inicjuje Bosko-ludzką współpracę³⁸

Fenomenem Księdza Prymasa jest łączenie płaszczyzny zbawczej z historią, konkretnie z historią narodu, w którym dzieje się zbawienie. Kościół ma zatem jeszcze jedno ważne zadanie względem człowieka – jest nim służba wobec narodu³⁹ Jest to zadanie „pedagoga”, który czuwa nad wprowadzeniem w życie społeczne istotnych wartości, które kształtują właściwą egzystencję człowieka⁴⁰ Należy do nich: wolność i godność człowieka, życie religijne, sprawiedliwość i kultura. Wprowadzenie tych wartości w życie społeczne oznacza wkroczenie z nimi do wszystkich komórek społecznych, od rodziny aż po cały naród, aby toczącemu się tam życiu nadać piętno Ewangelii. Ewangeliczna wartość dobra i miłości pozwala bowiem ustalić właściwą relację między rządzącymi i rządzonymi. Jest to wzajemna relacja służby. Władza służebna staje się wtedy najbardziej humanitarna, tzn. szanuje godność człowieka i wszystkie jego podstawowe wartości. A człowiek czuje się wobec takiej władzy jako wyzwalany, a nie zniewalany.

Należy jednak rozróżnić zadania państwa i Kościoła. Państwo ma zasadniczy obowiązek służyć narodowi, czyli społeczności osób, którą zarządza. Ma organizować całe życie społeczne, także tych, którzy zdani są na tę społeczność, czyli starych, chorych, samotnych itp. Kościół natomiast może jedynie te obowiązki przejąć, gdy państwo nie jest w stanie ich spełnić. Priorytetowym zadaniem Kościoła jest bowiem posługa zbawcza, czyli przemiana człowieka, która dokonuje się również na gruncie jego kultury czy życia w różnych społecznościach, jak dom, szkoła, praca czy wypoczynek. Przemiana ta nie wiedzie do „zwykłej” restauracji zdrowia pacjenta, lecz do uzyskania nowej jakości życia, której na imię „wieczność”

*

Eklezjologia Kardynała Wyszyńskiego jest ze wszech miar „eklezjologią praktyczną” Książd Prymas nie budował oddzielnego, teoretycznego obrazu Kościoła, czegoś w rodzaju traktatu naukowego o Kościele, lecz zawsze szukał wypełnienia „teorii” praktyką, życiem, działaniem. Można powiedzieć, że

³⁸ SKW, KiP, 1967, t. 26, s. 181.

³⁹ Stefan Kardynał Wyszyński, *Kościół w służbie narodu*, Rzym 1981, s. 240.

⁴⁰ Bartnik, *Pedagogia narodowa*, s. 117-126.

z jednej strony zmusiła go do takiego kroku sama sytuacja religijno-polityczna w Polsce powojennej, a z drugiej troska hierarchii o Lud Boży. Ideologia komunistyczna „wymogła” niejako na Kościele dwa główne zadania, które bardzo rozsądnie wypełnił Ksiądz Prymas: zachowanie autentyczności wiary w oparciu o Objawienie i Tradycję oraz bronienie instytucji Kościoła, czyli obrona praw człowieka do wyznawania swojej wiary. Dzięki tym zadaniom Kościół obronił i zachował swą tożsamość, a także umiał odnaleźć się w nowej sytuacji społeczno-politycznej. Innymi słowy – zachował więź z Rzymem, czyli utrzymał jedność z Kościołem powszechnym, a także obronił prawo do obecności Kościoła w narodzie. Dlatego Ksiądz Prymas tak mądrze sięgał do dziejów Kościoła i narodu Polskiego, czego potwierdzeniem są obchody Tysiąclecia Chrztu Polski i Wielka Nowenna na przyjęcie tegoż wydarzenia przez cały naród.

Z kolei troska Księdza Kardynała o Lud Boży skupiała się bardziej wokół zadania historiozbowczego. Przede wszystkim chodzi o ukazanie, że Kościół jest instytucją nadprzyrodzoną, czyli że jest dziełem Bożym, zaczynem Królestwa Bożego na ziemi, a także wyrażenia, że Kościół realizuje zbawczą misję Boga wobec człowieka, czyli że on sam realizuje się w napięciu między powszechną wolą zbawczą Boga a odpowiedzią ze strony człowieka. Prymas Wyszyński ujmował więc razem instytucję Kościoła i człowieka należącego do Kościoła. Uważał, że należy iść do odbudowy instytucji Kościoła przez budowanie i przemianę osoby ludzkiej. Fundamentem Kościoła jest oczywiście Bóg, ale żywymi kamieniami tej budowli są chrześcijanie.

Kościół wyrasta zatem z łona Trójcy Świętej w postaci eklezjalnej ekonomii Bożej, która realizuje się w świetle⁴¹ Ekonomia ta jest „Bożym budowaniem”, które zawiera dwa główne aspekty Kościoła: Chrystus daje się członkom i człowiek oddaje się Chrystusowi. Pośrednikiem w tym wzajemnym oddaniu jest Kościół. Wówczas zadaniem Kościoła jest ukazanie „treści” Chrystusa, która ogarnia człowieka oraz poddanie serca człowieka tejże „treści” Chrystus jest więc centralnym wydarzeniem eklezjalnym, gdzie główne miejsce zajmuje Wcielenie jako sposób przenikania rzeczywistości stwórczej przez samego Stwórcę w osobie Jezusa Chrystusa. Przenikanie Boga w świat człowieka tworzy dzieje zbawienia w koncentrycznych kręgach bytowości ludzkiej: w osobie człowieka, rodzinie, parafii, diecezji, narodzie i rodzinie narodów. Przez Wcielenie Kościół uzyskuje atrybuty: Daru Bożego i Miłości

⁴¹ Cz. S. B a r t n i k, *Obecność Kościoła*, [w:] t e n ż e, *Teologia kultury*, Lublin 1999, s. 286.

Bożej, ale jednocześnie i realności, historyczności oraz chrześcijańskiego humanizmu.

Ksiądz Prymas, mówiąc o Kościele jako Bożej budowli, miał na myśli spełnienie się człowieka. Zacerpnął tę ideę z biblijnej metafory budowania domu Bożego (Ef 2, 19-22), w myśl której Kościół jest Bożą budowlą, opartą na fundamencie Apostołów, kamieniem węgielnym jest sam Chrystus, a żywymi kamieniami są wierzący w Chrystusa. W budowaniu tym spoiwem zespalającym jest Jezus Chrystus i wiara w Niego. Kościół jest wtedy budowaniem Ciała Chrystusowego (Ef 4, 11-16), czyli dążeniem do jedności wiary i pełni człowieczeństwa, a więc do miary ludzkości według pełni Chrystusa. Budowanie jest zatem wzrostem człowieczeństwa w miłości przez naśladowanie Jezusa Chrystusa, które należy rozumieć jako „śmierć dla grzechu” Tak budowanie jest wytworzeniem osobowej relacji człowieka do Boga (por. 1 Kor 3, 9; 2 Kor 6, 16), opartej na pełnym zaufaniu, jak dziecka do Ojca.

Kardynał Wyszyński ukazał zatem bardzo mocno sposób samorealizowania się Kościoła przez chrześcijańską antropogenezę, czyli proces rozwoju człowieka ku pełni osobowej i moralnej, w wymiarze indywidualnym i społecznym. Eklezjalna ekonomia Boża uwidacznia się w *praxis* kościelnej w dwóch wymiarach: jako zasada realizacyjna Kościoła w czasoprzestrzeni (*pragma*) i jako czyn (*ergon*). Kościół staje się bytowością chrześcijańską, przeobrażając się w człowieka „zewnątrznego” i „wewnętrzny”, w postawę moralną, w egzystencjalne „co dzień”, a także w ekumeniczne „bractwo” dzieci Bożych. Dzięki Chrystusowi Kościół jest uniwersalny i dynamiczny. Kościół staje się Ludem Bożym i jednocześnie stanowi miejsce zamieszkania Boga. Na fundamencie chrystologii dokonuje się specyficzne i wyjątkowe związanie antropologii i eklezjologii. Widać to w następujących prawdach, że Kościół: spełnia się w duchowości i moralności; jest instytucją zbawczą człowieka rozbitego przez grzech; jest sprzężeniem prawdy ewangelicznej z czynem chrześcijańskim; jest maryjną „instytucją” posługi człowiekowi w wymiarze indywidualnym i społecznym. Tak Kościół jest dziełem Bożym, przez które sam Bóg udziela się człowiekowi, budując zeń świątynię Ducha Świętego.

THE ECCLESIOLOGY OF PRIMATE STEFAN WYSZYŃSKI

S u m m a r y

The ecclesiology of the Primate of the Millennium is grounded on three elements and is most fully shown in its historical-salvific, Trinitarian, and praxeological aspects. It is no dogmatic treatise, but a bold attempt to combine theory and practice. The Church has been called a "God's structure" (Eph 2, 19:22; 4, 11:16), something that grows from the bosom of the Holy Trinity in the form of God's ecclesial economy that is being carried into effect in the world. Though it comes from God Himself, this ecclesiology is understood as "supernatural", and yet by all means it is a "practical ecclesiology". The Church being a beginning of the Kingdom of God on earth carries out the salvific mission of God, therefore it is brought into effect in the tension between the universal salvific will of God and the human response. It is the Church's self-realization through Christian anthropogenesis, i.e. the process of man's development towards personal and moral completion, in his individual and social dimension. Thus the Church is a work of God through which God gives Himself to man, making him a temple of the Holy Spirit.

Translated by Jan Kłós

Słowa kluczowe: Kościół, eklezjologia historiozbawcza, trynitarna, prakseologiczna, antropocentryzm, pneumatocentryzm, „Boże budowanie”

Key words: the Church; ecclesiology seen in terms of salvation history, Trinitarian, and praxeological ecclesiology; anthropocentrism; pneumatocentrism; "God's structure"